

# Andrzej Jagiełło

---

## Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Dojrżeli do nieba

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/1, 231-233

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zatrzymajmy się na słowach nadziei, tak dobrze nam znanych z Pisma św.: „Choćby zapomniała cię rodzona matka, Bóg cię nie zapomni”, „Choćbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Bóg jest ze Mną”; „Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”; „Ufaj synu, twoje grzechy są odpuszczone”; „Nikt cię nie potępił? Nikt, Panie! I Ja cię nie potępiam. Idź i już więcej nie grzesz”.

Przyczyną wielu naszych lęków jest przeświadczenie, że możliwość kierowania tym, co się z nami dzieje wymyka się z naszych rąk. A to budzi przerażenie. Jeżeli zaś uwierzymy w Jezusa Chrystusa, uznamy w Nim Syna Bożego, uznamy Jego moc, i uwierzymy w to co do nas mówi, to uświadomimy sobie, iż to do Niego należy ostatnie słowo. Nawet, jeżeli nas los wymknie się z naszych rąk, nigdy nie wymknie się z rąk naszego Zbawiciela. Możemy stracić wiele: pracę, zdrowie, majątek, przyjaciół, kontakt z najbliższymi, życie nawet, ale nikt nam nie może odebrać tego co nasze życie czyni sensownym: przyjaźni z Bogiem, nadziei zbawienia. Jeżeli przyjmę Chrystusa do swojego serca, mogę lęk precz odrzucić od siebie i śmiało popatrzeć w przyszłość, bo „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Przypomniał nam o tym Jan Paweł II podczas beatyfikacji o. Pio, 2.V.1999 r., mówiąc w homilii: „Czemu się lękać, jeżeli Chrystus jest nam drogą, prawdą i życiem? Czemu mamy się lękać, jeśli Bóg jest dla nas Ojcem?” A więc odwagi. Nie lękaj się, Bóg cię kocha. Uwierz to wreszcie!

*ks. Andrzej Jagiełło*

## UROCZYŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NMP – 15 VIII 1999

### Dojrżeli do nieba

#### I. Wielkie święto Kościoła i Narodu

W naszym kraju uroczystość Wniebowzięcia Bogurodzicy jest równocześnie wielkim świętem Kościoła i Narodu. W tym dniu przypominamy sobie bowiem nie tylko tajemnicę Maryi, która dla zasług Jezusa Chrystusa, była godna z ciałem i duszą znaleźć się w niebie, ale również Jej pomoc, jaką obdarza nasz Naród od wielu wieków. Chcemy zwłaszcza przypomnieć sobie wydarzenia z 15 sierpnia roku 1920, czyli bitwę pod Warszawą znaną jako „Cud nad Wisłą”. To dla uczczenia tej zwycięskiej bitwy dzień dzisiejszy jest świętem polskiego oręża.

To święto jest równocześnie świętem dojrzałości polskiej ziemi: w tym dniu błogosławi się bowiem kłosa zebrane na polach i owoce przyniesione z ogrodów. Pomyślmy więc dziś również o wszystkim co dojrzewa w ludziach, w myślach i sumieniach nas samych i naszych rodaków, w tym ostatnim okresie naszego wieku i naszego tysiąclecia.

Przypominają się słowa Jana Pawła II wypowiedziane 18 VIII 1982 r., w najtrudniejszym okresie stanu wojennego: „Człowiek jest powołany do tego, aby żył w prawdzie i wolności. Bóg dał mu godność syna Bożego, aby dojrzewał do tej godności... Chcemy dzisiaj prosić, aby błogosławieństwo Wniebowzięcia Maryi spoczęło na tym wszystkim, co dojrzało w myślach, sumieniach i sercach polskich. Niech to pozostanie jako owoc trwały! Owoc

dojrzałości ducha, którego nie można zniszczyć i zdeptać żadnym poniżeniem i gwałtem. Niech ten owoc jeszcze bardziej dojrzewa. Niech nie przestaje dojrzewać człowiek!”

## II. Obfite owoce wiary Maryi

Gdy Pius XII w 1950 r. ogłaszał dogmat wiary o Wniebowzięciu z duszą i ciałem Najświętszej Maryi Panny, to ukazał Kościołowi owoce, jakie przyniosła Jej droga dojrzewania w wierze – droga pokory. Maryja nie szukała szczęścia tylko dla siebie, nie pragnęła łatwego, wygodnego, spokojnego życia. Nie chciała za wszelką cenę zawsze przeprowadzać swojej woli, tego by inni zawsze liczyli się z jej zdaniem i jej we wszystkim słuchali. Nie szukała swojej chwały; nie chciała by ją oszczędzano, kochano, podziwiano. Nie bała się także trudów, upokorzeń, poniżenia. Nie przerażało ją zapomnienie, szyderstwo, zniewagi, usuwanie w cień. Dla niej najważniejsze było to, by zawierzyć Bogu, by Jemu służyć, by każdego dnia życiem potwierdzać te słowa, które wypowiedziała przy Zwiastowaniu: „Fiat”, „Niech mi się stanie według słowa twego”. Tę postawę wiary wychwalała już św. Elżbieta mówiąc do Maryi: „Błogosławiona jesteś, bo uwierzyłaś, że spełnią ci się słowa powiedziane od Pana”. Taka postawa zawierzenia Bogu przyniosła jakże obfite owoce. To właśnie ona została nagrodzona wywyższeniem Maryi aż do nieba.

W jaki jeszcze sposób Maryja zasłużyła na niebo? Z licznych zasług zwróćmy uwagę na jedną. Pamiętamy scenę opisaną w Ewangelii wg św. Mateusza, jak Maryja i krewni Jezusa chcieli z Nim rozmawiać. Ktoś powiedział o tym nauczającemu tłumy Nauczycielowi. A On „wyciągnąwszy rękę swoją ku swoim uczniom, rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12,46-50). Scena ta podkreśla wielkość Maryi wynikającą nie tylko z faktu, że urodziła Jezusa, a z tego powodu, że pełniła jak nikt inny wolę Ojca naszego, który jest w niebie. To Jej wynikające z miłości posłuszeństwo woli Bożej zasługiwało na nagrodę nieba.

Maryja nigdy nie zwątpiła w miłość Boga, w miłość swego Syna. Ona jest dla nas wzorem. Możemy w Niej widzieć najwyższy, najpełniejszy, najwspanialszy przykład Bożego stworzenia. Możemy uczyć się także do czego Bóg przeznacza człowieka. Naszym przeznaczeniem jest niebo, gdzie poznamy Boga „twarzą w twarz”. Od Maryi uczymy się, że możemy tam dotrzeć drogą pokory, która marzy o wydaniu dobrych owoców, a nie pychy, która szuka przede wszystkim skuteczności, nie licząc się z nikim i z niczym.

## III. Bramy nieba otwierają dojrzewające w ludzkich sercach wiara i miłość

Jakie owoce mojego życia duchowego przynoszę dzisiaj do poświęcenia razem z płonami tej ziemi: kłosami z pól i owocami z ogrodów? Co dojrzało w moim sercu do tego, by ukazać się ludziom w postaci moich czynów świadczących o tym, że naprawdę kocham Boga i ludzi. Czym kieruję się w swoim życiu: troską o skuteczność moich poczynań nawet za cenę krzywdy innych ludzi, by dojść do założonego celu jak najszybciej i przy najmniejszych kosztach, nawet „po trupach”? Czy też stać mnie na ofiarność, wyrzeczenie, cierpliwość, by dojrzewać do podjęcia przed Bogiem odpowiedzialności za siebie i za innych. By podjęty trud wydał owoce dobrych czynów, choćby przyszło na nie poczekać?

Tak czynili ci, którzy śladem Maryi poszli drogą pokory: ofiarny kapelan Ks. Ignacy Skorupka, który 14 sierpnia 1920 r. z krzyżem w ręku prowadząc broniących Warszawy żołnierzy do boju o wolność Ojczyzny, padł od nieprzyjacielskiej kuli. Jak zmarły także w przededniu Uroczystości Wniebowzięcia N.M. Panny św. Maksymilian Maria Kolbe, który w Oświęcimiu ofiarował swoje życie za współwięźnia. Obydwaj przez ofiarę swojego życia znaleźli bramę do nieba. Ale przecież do takiej postawy dojrzewali przez całe swoje życie. Gdyby nie byli zdolni do ofiarności w mniejszych, codziennych decyzjach, nie potrafiliby podjąć najważniejszej decyzji swego życia.

Rozważając dziś tajemnicę Wniebowzięcia Maryi Panny, zechcemy Ją naśladować. Nie w tym, że stała się matką Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, bo to Jej indywidualne, niepowtarzalne powołanie. Nikt poza Nią nie może go wypełnić. Ale jak Ona zawiermy Bogu i z miłości bądźmy posłuszni woli Bożej. Bo wiara i miłość otwierają bramy nieba. Gdy tak będziemy czynić, wydamy dojrzałe owoce naszego życia i znajdziemy się tam gdzie Maryja, którą dzisiaj czcimy. W niebie, w domu naszego Ojca, gdzie jest mieszkań wiele.

*ks. Andrzej Jagiełło*

21. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VIII 1999

## Prymat papieża w Kościele

1. Ewangelia dzisiejszej niedzieli naucza o prymacie papieskim w Kościele Chrystusowym. Podaje nam wyraźnie doktrynalne podstawy tego prymatu mające swe źródło w woli samego Chrystusa. Zbiega się w niej ponadto kilka elementów potwierdzających tę wolę: kontekst historyczny, geograficzny i liturgiczny. Ewangelia dzisiejsza służy tym samym jako swoisty kontrargument dla tych, którzy starają się umniejszyć rolę papieża w dzisiejszym Kościele, mówiąc o jego ubóstwieniu, a w obliczu różnych form współczesnej demokracji, o ograniczonej władzy mającej charakter raczej symboliczny i reprezentacyjny; w każdym razie, inny niż ten, jaki mu się przypisuje w Kościele katolickim. W oparciu o analizę dzisiejszego tekstu ewangelicznego, uciekając się do tradycji judaistycznej, z której czerpał przekaz chrześcijański, spróbujmy uwypuklić momenty decydujące o katolickim widzeniu prymatu papieskiego i wylapać wnioski jakie z nich wynikają.

2. Najnowsze badania egzegetyczne (analizujące tekst Pisma św.) wykazują, że dzisiejszy fragment Ewangelii odzwierciedla nową, nałożoną przez Jezusa, formę i znaczenie obchodu żydowskiego święta (dnia) Pojednania: Yom Kippur (J. Galot). Widzimy tu właściwą dla tego dnia strukturę liturgiczną składającą się z dwóch rytów: dar ofiarny i uroczysta proklamacja imienia Bożego. Najwyższy kapłan składał ofiarę ekspiacyjną (pojednawczą) za grzechy narodu izraelskiego popełnione w minionym roku, odnawiając tym samym Przymierze z Bogiem Jahwe. Dlatego wchodził jedyny raz w roku do miejsca Najświętszego w Świątyni Jeruzolimskiej i krwią ofiar zwierzęcych kropił przebłagalnie (wieko Arki Przymierza); następnie na znak przebaczenia grzechów synów Izraela nakładał ręce na kozła ofiarnego obarczając go tymi grzechami i wypędzał go na pustynię. Drugim rytym kończącym zarazem święto Pojednania, było uroczyste wymówienie świę-